

ВЛАДИСЛАВ ГРИНЕВИЧ¹

Інститут політичних та етнонаціональних досліджень НАНУ (Київ, Україна)

Ewolucja i dewolucja pamięci historycznej na Ukrainie: II wojna światowa

Evolution and devolution of historical memory in Ukraine: World War II. The article is devoted to the issue of the formation, in contemporary Ukraine, of the new models of historical memory concerning the events of World War II. This is the result of the complex and controversial deconstruction of old historical myths, and the emergence in the popular consciousness of new historical myths. Special attention is devoted to the mutual influences of mass social consciousness, efforts by politicians to use this issue to gain public support, and research conducted by professional scholars-historians.

Keywords: historical memory, World War II, myth, Ukraine.

Эволюция и деволуция исторической памяти в Украине: Вторая мировая война. Статья посвящена проблеме формирования в современной Украине новых моделей исторической памяти о событиях Второй мировой войны. Подобный процесс является следствием сложной и противоречивой деконструкции старых, а также формированием в массовом сознании новых исторических мифов. Особое внимание уделяется вопросам использования разными политическими силами мифов Второй мировой войны в политической борьбе с целью получения общественной поддержки.

Ключевые слова: историческая память, Вторая мировая война, миф, Украина.

Wjeżdżając do stolicy Ukrainy, od razu znajdujemy się w zasięgu oddziaływania pamięci o minionej wojnie. Napisy wzdłuż trasy przypominają, że Ziemia Kijowska jest krajem partyzanckim, a Kijów miastem-bohaterem. Na północy i południu

¹ **Adres do korespondencji:** Інститут політичних та етнонаціональних досліджень ім. І.Ф. Кураса НАН України, 11 вул. Кутузова, 8, 01011, Київ, Україна. **E-mail:** milovlada@ukr.net.

— w Luteżu i Bukrynie — jeszcze w czasach radzieckich ustanowiono miejsca pamięci poświęcone Kijowskiej Operacji Ofensywnej 1943 roku. Podczas forsowania Dniepru i w toku walk o przyczółki zginęły tam dziesiątki tysięcy świeżo zmobilizowanych Ukraińców. Stalinowscy generałowie wysłali ich na śmierć, aby wykonać rozkaz wodza, który zażądał oswobodzenia stolicy Ukrainy przed rocznicą rewolucji październikowej.

Natomiast ze wzgórz nad Dnieprem wita nas uniesionym mieczem i tarczą kolosalna postać stumetrowej Matki-Ojczyzny. Świadomie zaprojektowano ją tak, by górowała nad Ławrą Kijowsko-Peczerską. Pod monumentem rozmieszczono kompleks Muzeum Wielkiej Wojny Ojczyźnianej lat 1941–1945, otwarty przez Leonida Breżniewa w roku 1981. Zainstalowany tu wieczny ogień wypalał dzienną normę gazu przewidzianą dla osiedla mieszkaniowego. Na pobliskich wzgórzach mieści się park Chwały, w którym również płonie wieczny ogień — u stóp obelisku nad grobem nieznanego żołnierza. Pochowano tu obrońców stolicy z 1941 roku. Nieopodal znajduje się grób generała Nikołaja Watutina, który wyzwalał Kijów w 1943 roku, a wkrótce potem zginął w potyczce z nacjonalistyczną partyzantką ukraińską. W Kijowie istnieją setki pomników, stel, miejsc pamięci czy ulic upamiętniających bohaterów i ofiary wojny — marynarzy Dnieprowej Flotylli Wojennej, studentów, kolejarzy, partyzantów, działaczy podziemia, piłkarzy Dynama Kijów, którzy zginęli podczas okupacji, ofiary Holocaustu (Babi Jar), jeńców wojennych (obozy koncentracyjne na Darnicy i Syrcu) itd.

Wiele z tych pomników stało się autentycznymi symbolami i „miejscami pamięci”, przy których odbywają się uroczystości komemoracyjne. Każdy z tych symboli, podobnie jak skrywające się za nimi wydarzenia, ma własną, dość skomplikowaną i kontrowersyjną historię. Jednakże wszystkie one razem wzięte składają się na część jednego potężnego konstruktu — mitu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, stanowiąc elementy polityki pamięci, które przez lata reżymu radzieckiego zakorzeniły się głęboko w świadomości Ukraińców.

Pojęcie „pamięć historyczna” w wyniku nadmiernego używania staje się dziś coraz bardziej „rozmyte” i dyskusyjne. Naukowcy są zgodni, że tego rodzaju pamięć, podobnie jak przeszłość, tak naprawdę nie istnieje — stanowi ona zawsze pewną konstrukcję, rezultat ludzkiej działalności intelektualnej (pamięć jest tym, o czym ludzie pamiętają lub sądzą, że pamiętają!). W społeczeństwie funkcjonuje mnóstwo różnych pamięci, a pamięć jako taka ma charakter kolektywny. Różne jej przejawy kolidują z sobą, natomiast elity i poszczególne grupy społeczne walczą o pamięć i o wpływ na społeczeństwo. Formowanie pamięci jest bowiem kształtowaniem tożsamości.

Spśród różnych definicji pojęcia „pamięć historyczna” warto przytoczyć tę, którą zaproponowała Maria Ferretti:

[...] zespół wyobrażeń o przeszłości, który dla danego społeczeństwa, w danym momencie historycznym, staje się dominujący i tworzy coś w rodzaju akceptowanego i podzielanego przez większość „zdrówego rozsądku”.

Wokół tego ostatniego budowany jest pewien konsensus.

[...] Pamięć — pisze Ferretti — stanowi jedno ze źródeł tożsamości narodowej, a więc owego poczucia przynależności do określonej społeczności, która właśnie za sprawą właściwych mu wspólnych miejsc i mitów rozpoznaje siebie we wspólnej przeszłości i — w konsekwencji — wspólnej teraźniejszości².

Wojny zajmują w ludzkiej pamięci miejsce szczególne. Klęski i zwycięstwa, a także związane z nimi doświadczenia traumatyczne i ludobójcze wykorzystywane są zawsze przez twórców mitów narodowych i ideologicznych.

Niewątpliwie żyjemy w świecie, który został uformowany w znacznym stopniu pod wpływem II wojny światowej. Symbiotycznie powiązane są z nią i Jałta (rozumiana jako pewien porządek globalny), i Norymberga (jako precedens prawny dla karania zbrodni wojennych), i zimna wojna (jako polityczno-ideologiczna rywalizacja między Wschodem i Zachodem, komunizmem i demokracją). Praktycznie każde z państw biorących udział w II wojnie światowej, a nawet i tych, które w niej bezpośrednio nie uczestniczyły, posiada własny model pamięci o tej wojnie. Nierzadko jest to pamięć rozdwojona i wewnętrznie sprzeczna³.

* * *

Jeśli postawimy sobie pytanie: jaki wpływ wywarła na Ukrainę wojna, czy była ona dla Ukraińców zasadniczo nowym doświadczeniem, to odpowiedź okazuje się jednoznaczna. Był to wpływ kolosalny i wysoce znamieny. Ukraina znacznie rozszerzyła swoje granice, powiększyła terytorium i liczbę ludności, została członkiem i jednym z założycieli ONZ. Jednocześnie, wraz z Polską i Białorusią, podzieliła smutne pierwszeństwo pod względem strat w ludności, które bezpowrotnie pochłonęły co szóstego mieszkańca kraju. Nie ma rodziny, która w jakiś sposób nie ucierpiałaby w czasie wojny. A więc każda rodzina miała własne doświadczenie i pamięć o wojnie: okupację radziecką i niemiecką (rumuńską), kolaborację i opór wobec reżymów totalitarnych, ewakuację w głąb ZSRR i roboty przymusowe w Niemczech, służbę w Wehrmachcie lub Armii Czerwonej, walki w szeregach UPA, emigrację, deportację, stalinowskie i hitlerowskie obozy koncentracyjne oraz wiele innych wydarzeń.

Na doświadczeniu wojny odcisnęły swoje piętno również procesy polityczne. Na tle dosyć szerokiego spektrum alternatywnych modeli politycznych, które zaproponowano w tym okresie Ukraińcom, pogłębieniu uległy rozbieżności między zwolennikami i przeciwnikami reżymu komunistycznego — sympatykami „projektu radzieckiego”, z jednej strony, i samodzielnego ukraińskiego państwa, z drugiej. Pisarz Wasyl Barka, słowami jednego ze swych bohaterów literackich, zauważył, że „Niemcy dyskredytują ideę marszu wyzwolenczego przeciw komunistycznym sie-

² M. Ferretti, *Непримиримая память: Россия и война. Заметки на полях спора на жгучую тему*, [w:] *Память о войне 60 лет спустя: Россия. Германия, Европа*, red. М. Габович, Москва 2005, s. 135–136.

³ T. Judt, *The past is another country: Myth and memory in postwar Europe*, „Daedalus. Journal of The American Academy of Arts and Sciences” 121, 1992, s. 8–117.

paczom"⁴. Zwycięstwo ZSRR umocniło na Ukrainie stalinizm. Zdawało się, że jest on wszechmocny, wszechobecny i wszechwładny, i nie ma dlań żadnej alternatywy.

Ukraina stała się bardziej homogeniczna etnicznie. Krajobraz pamięci uległ zawężeniu. W rezultacie tragicznych wydarzeń — między innymi Holocaustu, deportacji i czystek etnicznych — zniknęli Żydzi, Polacy, Niemcy, Tatarzy krymscy, a razem z nimi ich własne tragedie. Po wojnie na Ukrainę migrowały setki tysięcy Rosjan, którzy przywieźli model pamięci o wojnie znacznie różniący się od ukraińskiego. W związku z tym wpływ wojny na tożsamość ukraińską jest wyraźnie dualistyczny: z jednej strony przyspieszyła ona rusyfikację, z drugiej zaś sprzyjała umocnieniu świadomości narodowej Ukraińców.

Na ogólnej kanwie pamięci wojennej Ukraina odgrywała wiele ról, niekiedy diametralnie przeciwstawnych: była i ofiarą stalinowskiej oraz hitlerowskiej okupacji, i ośrodkiem oporu przeciw obu totalitaryzmom, i „kolaborantem”. Była państwem zwycięskim — założycielką ONZ, lecz również stroną przegraną — w walce o niepodległość i państwo narodowe.

Taka różnorodność ról czyni Ukrainę mikrokosmosem kolizji pamięci zbiorowych dotyczących wojny i jej dziedzictwa, a także strategiczną przestrzenią walki o tożsamość. W tej wielości wyróżniają się (z pewnymi modyfikacjami) dwa podstawowe konkurencyjne wobec siebie modele pamięci historycznej — ukraińska (niepodległościowa, *samostijnic'ka*) i postradziecka (małorosyjska). Albo, według żartobliwego określenia Mykoły Riabczuka, Ukraїńska i UkrAińska — w zależności od akcentu. Owe modele pamięci odzwierciedlają różne ukraińskie tożsamości. Pierwsza nastawiona jest na budowę niezależnego, zorientowanego na Europę demokratycznego państwa, druga zaś kultywuje sympatie prorosyjskie i nostalgię za ZSRR.

Trzeba pamiętać, że wojny zazwyczaj wpływają na formowanie tożsamości: zwycięstwa krzepią narodowego ducha i jednoczą narody, porażki są demoralizujące i wymuszają pewne korekty. Tych ostatnich dokonują z reguły kraje, które wojnę przegrały, albowiem w swojej porażce szukają defektów wymagających naprawienia (doskonałymi przykładami są państwa byłego bloku hitlerowskiego i Japonia). Związek Radziecki był natomiast jedynym państwem z obozu zwycięzców, które pragnęło wykorzystać wojnę do generalnej przebudowy własnej tożsamości. Rewolucyjny (internacjonalny) mit Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej został zastąpiony przez mit Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, czerpiący obficie z rosyjskiego patriotyzmu-nacjonalizmu. W ZSRR pamięć o wojnie nie stała się nośnikiem wartości demokratycznych, jak to było na Zachodzie, lecz niosła z sobą tradycyjne wartości nacjonalistyczne, okraszone socjalistyczną retoryką. Ideał wolności zamieniony został na bohaterstwo i ofiarność narodu radzieckiego. Nawet makabryczne straty ludzkie, za które w ogromnej mierze ponosiło odpowiedzialność samo radzieckie kierownictwo wojskowo-polityczne, były początkowo przemilczane, by następnie stać się przedmiotem szczególnej dumy — to

⁴ В. Барка, *Рай*, Джерзі Ситі-Нью-Йорк 1953, s. 306.

właśnie my ponieśliśmy w minionej wojnie największe straty na świecie! Opiewano odrodzenie potęgi i wielkości Związku Radzieckiego oraz nieomylność samego generalissimusa. Paradoks zwycięstwa polegał również na tym, że zostało ono wykorzystane przez Stalina do wzmocnienia osobistej władzy, a zwycięska walka ludzi radzieckich przeciw faszystom doprowadziła do jeszcze gorszego zdławienia wolności w ZSRR. Pisarz rosyjski Wasilij Grossman pokazał na kartach powieści *Życie i los* (*Жизнь и судьба*, 1980), że zwycięstwo nad faszyzmem, niewątpliwie konieczne, stało się jednocześnie tryumfem Stalina i totalitarnego państwa radzieckiego, początkiem nowej wojny pomiędzy państwem i narodem. Jak trafnie zauważył wspominający Grossmana i jego dzieło Klaus Städtke:

W tym wypadku naród prowadzi walkę przeciw władzy totalitaryzmu we własnym kraju, i bój ten, jak widzimy, nie został jeszcze w pełni zakończony — nawet po rozpadzie Związku Radzieckiego⁵.

Zatem radziecka pamięć o wojnie związana jest ze stalinizmem tak samo nierozdzielnie, jak nierozdzielne są w tej pamięci wolność i ucisk.

Od Stalina do Niepodległej Ukrainy

Specyfika konstruowania mitu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej polegała na tym, że został on ukształtowany odgórnie z inicjatywy władzy, która przychodziła na tereny wyzwolone spod okupacji niemieckiej i zamierzała wykorzystać ten mit na potrzeby własnej legitymizacji. Pierwszorzędnym zadaniem przy tworzeniu mitu radzieckiego było wyparcie (zapomnienie) negatywnego wspomnienia o wojnie — nielojalności wobec władzy radzieckiej w 1941 roku, masowego oddawania się do niewoli, dezercji, kolaboracji z okupantem niemieckim, działań zbrojnych UPA oraz wielu innych wydarzeń.

Nieprzypadkowo właśnie na Ukrainie, w kraju, w którym poziom nielojalności był być może najwyższy, władze stalinowskie wszczęły kampanię zorientowaną na komemorację i utrwalenie pamięci o wojnie. Decyzje i uchwały KC KP(b)U określały gdzie, w jakiej ilości i jakie pomniki wznieść, które z wiekopomnych dni obchodzić, których bohaterów czcić, a których wrogów szkalować.

Apogeum tworzenia radzieckiego mitu nastąpiło w „okresie zastoju”, kiedy panował zupełnie wykrzywiony model pamięci. Stworzyli go partyjni ideolodzy, a odtwarzali przedstawiciele radzieckiej nauki i sztuki. W swym ostatecznym kształcie „mit Wielkiej Wojny Ojczyźnianej” stanowił swoistą mieszankę półprawdy, nieprawdy i permanentnych białych plam. Na takim właśnie dziedzictwie opierają się współcześni zwolennicy radzieckiego modelu pamięci⁶.

⁵ К. Штедтке, *Жизнь и судьба. Напоминание о романе Василия Гроссмана, посвященном XX столетию*, [w:] *Память о войне 60 лет спустя...*, s. 688.

⁶ Szerzej na ten temat zob. В. Гриневиц, *Мит війни та війна митів*, „Критика” 2005, nr 5, s. 2–8; *idem*, *Расколота память: Вторая мировая война в историческом сознании украинского*

Dla alternatywnego modelu ukraińskiej pamięci o wojnie nie było miejsca w ojczyźnie, dlatego sformułowany on został poza granicami Ukrainy, w diasporze. W pewnej mierze wizja antykomunistyczna była odzwierciedleniem dwubiegunowego świata i stanowiła integralną część rywalizacji mocarstw. Jednak antykomunizm i antystalinizm ukraińskiego emigracyjnego modelu pamięci nie wyrastał jedynie z koniunktury politycznej. Formułował się „oddolnie” na podstawie indywidualnych i grupowych modeli pamięci, pielęgnowanych przez osoby, które walczyły ze stalinizmem w czasie wojny i nie akceptowały jego mitów ideologicznych. Ukraińscy pisarze z diaspory stworzyli, zupełnie odmienną od radzieckiej, ukraińską pamięć o wojnie. Kijowianin Fedir Pihido-Prawobereżnyj, autor wspomnień *Wielka Wojna Ojczyźniana* (*Велика вітчизняна війна*, 1954), podał w wątpliwość sens takiego nazywania minionej wojny⁷. Dokija Humenna jako pierwsza z ukraińskich autorów opisała w powieści *Chreszczaty Jar* (*Хрещатий яр*, 1956) Kijów czasów okupacji i tragedię Babiego Jaru⁸, a Wołynianin Ułas Samczuk — walkę UPA. Wspomniany już Barka — były ochotnik czerwoarmista, dokonał pewnego uogólnienia wojennych doświadczeń, uznając w powieści *Raj* (*Рай*, 1953) reżymy stalinowski i hitlerowski za jednakowo zbrodnicze:

Wojna uderzyć może niczym krzesiwo o krzemień: iskry posypią się i rozplomienią oczy tych, którzy na bój patrzą obojętnie; i posypią się na wszystkie strony, i zmuszą do wyboru: z kim pójść? Komu dusza twa służy: aniołowi czy diabłu? W tym właśnie tkwi szkopuł! Wybór niełatwy, bo obaj oni z „jednej gliny lepieni”: i ten moskiewski, i ten berliński. Kto z Ukraińców ruszy do walki przeciw śmierci czerwonej — ten słusznie postąpi; a kto pójdzie przeciw czarnej — ten również postąpi słusznie; dobrze robi i ten, kto bić się będzie przeciw obojgu. Pomylił się tylko ten, kto uzna, że „moja chata z kraju” jest najwyższą mądrością na tej ziemi⁹.

Pomimo występowania w powojennych środowiskach emigracyjnych elementów ksenofobii i antykomunizmu, była to pamięć, która — w odróżnieniu od zastygłego mitu radzieckiego — podlegała nieustannym zmianom i transformacjom. Jednocześnie wpływała na nią, oprócz ukraińskiego nacjonalizmu, także zachodnia demokracja liberalna. Kwintesencją modelu tej pamięci były prace historyków północnoamerykańskich, takich jak: Bohdan Krawchenko, Orest Subtelny, Paul Magocsi i inni. Oni to właśnie nadali ton współczesnym studiom ukraińskim, w tym i dotyczącym II wojny światowej. Od poprzedniego modelu ofiarnej walki Ukraińców na dwa fronty przeciw imperiom totalitarnym, w którym nieobecny był jakikolwiek

общества, [w:] *Память о войне 60 лет спустя...*, s. 419–435; *idem*, *Суспільно-політичні настрої населення України в роки Другої світової війни* (1939–1945 рр.), Київ 2007.

⁷ Ф. Пігідо-Правобережний, „Велика Вітчизняна війна”. *Спогади та роздуми очевидця*, Київ 2002.

⁸ Д. Гуменна, *Хрещатий яр* (Київ 1941–43): роман-хроніка, Нью-Йорк 1956; Український культурний і освітній центр (Осередок) Вінніпег, Архів Докії Гуменної, *Матеріали до повісті „Гніздо над безоднею”*.

⁹ В. Барка, *Рай...*, s. 307 [tłum. M. Gaczkowski].

samokrytycyzm i negatywna narracja, ewoluował on do modelu demokratycznego i propaństwowego, a jednocześnie wielokulturowego i wieloetnicznego.

Problem ukraińskiej pamięci historycznej zyskał na aktualności z chwilą powstania niezależnego państwa ukraińskiego. To właśnie „pamięć” sama w sobie okazała się potężną bronią w walce o niepodległość. W okresie pieriestrojki i głośności, gdy tylko wpływy komunistycznej władzy osłabły, alternatywne modele pamięci dały znać o sobie. Od tego czasu aż do dziś trwa batalia między modelem postradzieckim lub prorosyjskim a różnymi koncepcjami narodowymi (demokratycznymi i nie-demokratycznymi).

Etapy formowania polityki pamięci w niezależnej Ukrainie wiążą się ściśle ze specyfiką prezydenckiego systemu rządów. Prezydent Leonid Krawczuk, były kierownik wydziału ideologicznego KC KP(b)U, stosował szczególną taktykę „lawirowania między kroplami deszczu”, próbując tym samym dystansować się zarówno od skrajności komunizmu, jak i nacjonalizmu. Usiłował nie poruszać skomplikowanych i bolesnych zagadnień historycznych, które mogłyby urazić Rosję, składający się w przeważającej większości z byłych komunistów parlament oraz wewnętrznie rozdarte społeczeństwo. Dlatego właściwie poza uwagą prezydenta, podobnie jak parlamentu, pozostały pięćdziesięciolecie powstania UPA i rocznica Wielkiego Głodu. Trzeba jednak przyznać, że na poziomie podręczników szkolnych stary model wojny uległ zdecydowanym zmianom — przede wszystkim za sprawą wprowadzenia do dyskursu tematu UPA oraz potępienia na równi stalinizmu i hitleryzmu. Warto również zwrócić uwagę, że Ministerstwo Oświaty było w tym czasie jedną z najbardziej aktywnych i efektywnych instytucji prowadzących ukrajinizację.

Prezydent Leonid Kuczma, choć mówił wiele na temat wagi odnowienia pamięci historycznej, powrotu do źródeł tożsamości narodowej czy odrodzenia narodowej tradycji, w rzeczywistości niewiele w tym kierunku zrobił. Zamiast usankcjonowania tradycyjnych ukraińskich świąt i tradycji oficjalne władze usiłowały przystosować do nowych realiów niegdysiejsze kalendarium radzieckie. Kuczma przywrócił wycofany wcześniej z państwowego użytku Dzień Obrońcy Ojczyzny, datowany na 23 lutego, a w 2003 roku wznowiono tradycję świętowania 1 maja. Kuczma wprowadził również nowe święto — Dzień Chwały Partyzanckiej. Wypadało ono 22 września, wyraźnie poprzedzało więc Dzień UPA 14 października. Z kolei od 1 października 2004 roku prezydent wprowadził jeszcze Dzień Kombatanta. Według kalendarza ONZ tego dnia obchodzono Dzień Osób Starszych, czyli powyżej sześćdziesiątego piątego roku życia. Święto to nie zawiera w swej istocie tak silnych konotacji politycznych, jak ma to miejsce w przypadku ukraińskim.

Nie były to jedyne zabiegi służące ukrajinizacji starego mitu wojny. Prowadzono ją także za pomocą heroizacji osiągnięć bojowych i ofiarności Ukraińców w szeregach Armii Czerwonej. Jednocześnie milczeniem pomijano walkę OUN i UPA. Kult zwycięstwa nie tylko nie został zlikwidowany, lecz wsparto go oficjalną legitymizacją, kiedy z inicjatywy komunistów przyjęto ustawę o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. W 2000 roku, podczas obchodów pięćdziesiątej piątej rocznicy Dnia Zwycięstwa, Rada

Najwyższa Ukraina (*Верховна Рада*), na wniosek Organizacji Kombatantów Ukrainy, uchwaliła ustawę o wiecznym upamiętnieniu Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej lat 1941–1945 (*Про увічнення Перемоги в Великій Вітчизняній війні 1941–1945 років*). Dzień Zwycięstwa ustanowiono oficjalnym ukraińskim świętem państwowym, co miało sprzyjać zachowaniu i utrwaleniu radzieckiej symboliki rytualnej. Jednocześnie ustawa zbyła milczeniem „niezdrowy temat” roli i miejsca partyzantów UPA w minionej wojnie. Wziąwszy pod uwagę, że nowa ukraińska koncepcja dziejów wojny nie została opracowana, a stara radziecka okazała się do cna fałszywa, wyjątkowo paradoksalnie zabrzmiał zapis, który głosił konieczność zapobiegania „falsyfikowaniu historii Wielkiej Wojny Ojczyźnianej w badaniach naukowych, literaturze naukowo-metodycznej, podręcznikach i środkach masowego przekazu”¹⁰.

Polityka pamięci w czasach prezydenta Juszczenki: w poszukiwaniu tożsamości i konsolidacji

W 2004 roku społeczeństwo wykazało się aktywnością mobilizacyjną na bazie tożsamości regionalnych, narodowych i socjokulturowych. Hasło pomarańczowej rewolucji i Majdanu, w którym nacjonalizm (według Zbigniewa Brzezińskiego) znalazł się w objęciach demokracji, brzmiało: „dać Ukrainie pierwszego ukraińskiego prezydenta”. Było to zarazem wezwanie do odnowienia ukraińskiej pamięci historycznej.

Polityka pamięci za prezydentury Wiktora Juszczenki nie tylko uległa aktywizacji, lecz zaczęła nabierać charakteru systemowego. Oprócz specjalnie powołanego w 2006 roku do jej realizacji Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej (*Український інститут національної пам'яті*, UINP), w różny sposób związane z konstruowaniem polityki pamięci były: Administracja Prezydenta, Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (*Служба безпеки України*, SBU), Ministerstwo Oświaty i Nauki, Ministerstwo Kultury i Turystyki, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Państwowy Komitet Archiwów, Państwowy Komitet Telewizji i Radiofonii, Państwowy Komitet do spraw Narodowości i Religii, Państwowy Komitet do spraw Kombatantów, obwodowe i miejskie oddziały administracji państwowej itd. Pierwsze próby określenia zadań związanych z formułowaniem pamięci narodowej obecne są w tekście programu działalności rządu: *Ukraiński przełom: dla ludzi, a nie polityków* (*Український прорив: для людей, а не політиків*), zatwierdzonego decyzją Gabinetu Ministrów Ukrainy (*Кабінет Міністрів України*, KМУ) nr 14 z 16 stycznia 2008 roku. Program zawiera odrębny rozdział *Odnowienie i zachowanie pamięci narodowej mieszkańców Ukrainy* (*Відновлення та збереження національної пам'яті Українського народу*)¹¹.

¹⁰ Закон України Про увічнення Перемоги у Великій вітчизняній війні 1941–1945 років, „Офіційний вісник України” 2000, nr 19, s. 16–18.

¹¹ В. Серєда, *Исторический дискурс и национальное прошлое в официальных речах президентов Украины и России*, [w:] *Национально-гражданские идентичности и толерант-*

W wystąpieniach prezydenta Juszczenki częstotliwość odwołań do historii była większa niż w jego poprzedników, a repertuar przywoływanych wydarzeń, faktów i personaliów — szerszy¹². Akcent położony na działalność ruchu narodowyzwoleńczego stał się podstawą nowego modelu pamięci historycznej, a OUN i UPA — jednymi z jego najbardziej charakterystycznych elementów. Juszczenko jako pierwszy wystosował życzenia do Ukraińców z okazji sześćdziesiątej trzeciej rocznicy utworzenia UPA. On też uznał oficjalnie ukraiński ruch powstańczy, podpisując rozporządzenie o uczczeniu pamięci uczestników walk o niezależność Ukrainy w XX w. z 28 stycznia 2010 roku (*Про вшанування учасників боротьби за незалежність України у XX столітті*) i nadał tytuł Bohatera Ukrainy Romanowi Szuchewyczowi (2007) i Stepanowi Banderze (2010).

Jednocześnie w epicentrum polityki prezydenta Juszczenki znalazło się zagadnienie zbrodniczości systemu totalitarnego i represji stalinowskich. Najważniejszym plonem tych działań było uznanie przez ukraiński parlament Wielkiego Głodu za zbrodnię ludobójstwa dokonaną na narodzie ukraińskim. W tym kontekście jaskrawo uwidacznia się sens otwarcia w Kijowie Muzeum Okupacji Radzieckiej, wielu muzeów i miejsc pamięci ofiar represji stalinowskich, takich jak: Bykownia (Kijów), Demianów Łaz (ziemia stanisławowska), Więzienie przy Łackiego (Lwów), a także organizacji we Lwowie muzeum walk wyzwoleniczych. Ogólnie rzecz ujmując, Związek Radziecki czasów stalinowskich jawił się w modelu pamięci Juszczenki jako imperium, które wyrządziło Ukrainie wielu niepowetowanych szkód. W związku z tym prezydent często wypowiadał się na temat kolonialnego statusu Ukrainy, charakteryzując ją jako kraj posttotalitarny, postkolonialny i naznaczony piętnem ludobójstwa¹³.

Warto również odnotować, że tragedia Ukrainy czasów II wojny światowej rozpatrywana była przez pryzmat zbrodni dwóch reżymów totalitarnych. Auschwitz i Gułag, Holocaust i Wielki Głód niejednokrotnie były porównywane bezpośrednio. Na przykład, Holocaust wprowadzony został do wojennego dyskursu w kontekście Dnia Zwycięstwa 9 maja. Wcześniej wspomniany był tylko podczas wrześniowych ceremonii w Babim Jarze. Pod względem częstotliwości wzmiankowania Holocaust zajął w wystąpieniach prezydenta czwarte miejsce spośród wydarzeń historycznych. Wyrzuciły go: II wojna światowa, Wielki Głód i kwestia represji stalinowskich. W jednym z ostatnich rozporządzeń prezydent nadał kompleksowi historyczno-krajobrazowemu „Babi Jar” status narodowego miejsca pamięci (24 lutego 2010)¹⁴.

ность. Опыт России и Украины в период трансформации, red. Л. Дробижев, Е. Головах, Киев 2007, s. 69.

¹² *Закон України Про увічнення Перемоги у Великій вітчизняній війні 1941–1945 років*, „Офіційний вісник України” 2000, nr 19, s. 16–18.

¹³ Промова Президента України Віктора Ющенка з нагоди 18-тої річниці Незалежності України, <http://yushchenko.institute.org/yushchenko/11/37/> [dostęp: 22.08. 2013].

¹⁴ Указ Президента України № 258/2010 про надання державному історико-меморіальному заповіднику „Бабин Яр” статусу національного, <http://www.president.gov.ua/documents/10541.html> [dostęp: 19.08.2013].

Należy zarazem podkreślić, że tematyka Holocaustu nie była nigdy rozpatrywana pod kątem udziału w nim Ukraińców.

Prezydent Juszczenko przywoływał również pamięć o deportacji Tatarów krymskich. Z kolei polsko-ukraińskie spotkania na wysokim szczeblu miały na celu omówienie złożonych problemów tragedii wołyńskiej. Wątpliwe więc, czy model pamięci historycznej według Juszczenki można nazwać nacjonalistycznym, albowiem był on kształtowany na zasadach wielokulturowości i tolerancji.

Nie sposób jednak nie zauważyć, że ów ukraiński model pamięci o II wojnie pozostaje hybrydowy. Kultuwyje on i nazwę Wielka Wojna Ojczyźniana, i Dzień Zwycięstwa 9 maja, i inne atrybuty symboliki radziecko-rosyjskiej. Zaimplementowano do niego również elementy heroicznej retoryki Wielkiej Wojny Ojczyźnianej — dalekie od obiektywnego przedstawienia wydarzeń. W swojej polityce pamięci o wojnie Juszczenko kontynuował próby ukrainizowania mitu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Znalazło to swoje odzwierciedlenie między innymi w nadaniu tytułu Bohatera Ukrainy (pośmiertnie) Ołeksijowi Berestowi — Ukraińcowi, który wraz z Gruzinem Melitonem Kantariją i Rosjaninem Michaiłem Jegorowem uczestniczył w zatknięciu flagi zwycięstwa nad Reichstagem.

Radziecka symbolika, zgodnie z rozporządzeniem prezydenta nabrała oficjalnego charakteru podczas obchodów 9 maja. Wstążka św. Jerzego i rosyjskie pieśni towarzyszyły stale uroczystościom tego dnia od 2008 roku. Na paradoks zakrawało również to, że właśnie po pomarańczowej rewolucji nazwa „Wielka Wojna Ojczyźniana” powróciła do podręczników szkolnych. Nastąpiło to głównie w wyniku starań politycznych sprzymierzeńców „pomarańczowych” socjalistów, z których ramienia do rządu wszedł minister oświaty Stanisław Nikołajenko.

Za sposób formułowania modelu pamięci o II wojnie światowej Juszczenkę krytykowano z lewej i z prawej strony zarówno za radykalizm, jak i za jego brak. Należy jednak zaznaczyć, że wszystko to odbywało się na Ukrainie na tle ostrych wewnętrznych i zewnętrznych konfliktów. Te pierwsze uwarunkowane były przez odmienne ukraińskie tożsamości. Konflikt między nimi wywołały różne siły polityczne. W szerszym ujęciu — był to konflikt światopoglądowy i cywilizacyjny dotyczący wyboru między Wschodem i Zachodem, między kulturą ukraińską i rosyjską, w tym także polityczną. Wszystko prowadziło więc do konfrontacji — ustalenia bohaterów i wrogów, znaków i symboli, tradycji itd.

Realizowana przez prezydenta Juszczenkę polityka pamięci zaostrzała stosunki z Rosją. Ta ostatnia, oprócz kwestii utrzymania ekonomicznej (gazowej) hegemonii, wyraźnie dążyła (i dąży do dziś) do odbudowy swej politycznej i kulturowej (cywilizacyjnej) dominacji na obszarze postradzieckim. Wielka Wojna Ojczyźniana odgrywała w tym aspekcie istotną rolę. Prowadzono niemal jawną „wojnę informacyjną” między państwami. Zaangażowały się w nią prezydenckie administracje, ministerstwa spraw zagranicznych, Federalna Służba Bezpieczeństwa Rosji i ukraińska SBU, mass media itd. Przystąpiła do niej również Rosyjska Cerkiew Prawosławna. Patriarcha moskiewski Cyryl podczas jednej z wizyt w Kijowie wyraźnie określił, ja-

kich bohaterów należy czcić: takich, „którzy jednoczą, a nie rozdzielają” oba narody. Niemniej, jak na ironię, odmienne tożsamości Ukrainy i Rosji tworzone są właśnie przez tych bohaterów, którzy rozdzielają.

Jednak w istocie opór wewnętrzny i opozycja wobec polityki pamięci prezydenta Juszczenki nie miały silnej podstawy intelektualnej. Komuniści posługiwali się starą retoryką radziecką, podobnie jak Partia Regionów (*Партія регіонів*). Ta ostatnia opiewała tryumf w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej i zwycięstwo dobra nad złem, nie podejmując krytyki totalitaryzmu-stalinizmu. A przy tym „kontrpamięć” na Ukrainie, w rodzaju stron internetowych typu „Anty-oranż”, odgrywała rolę destrukcyjną, występowała bowiem nie w obronie wolności (w myśl jej rozumienia przez Michaela Foucaulta), lecz w roli zaplecza dla kreowania negatywnych stereotypów i napięć społecznych¹⁵.

W kwestii wpływu polityki Juszczenki na społeczeństwo, posiłkując się badaniami socjologicznymi, możemy konstatować, że przyniosła ona pewien skutek. Tam, gdzie przeprowadzono celowe działania, zmiany są dostrzegalne. I odpowiednio — tam, gdzie nie zrobiono nic, żadne przemiany nie zaszły. Juszczenko nie podjął próby usunięcia narracji o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej i w tej kwestii nic się nie zmieniło. Stosunek do Dnia Zwycięstwa i terminu „Wielka Wojna Ojczyźniana” pozostał praktycznie niezmienny. Ponad połowa ludności Ukrainy popierała zarówno tę nazwę, jak i samo święto. Ewolowało natomiast podejście do UPA. W 2009 roku ponad połowa ankietowanych nie przejawiała już do niej wrogiego stosunku. Co do Holocaustu to zwiększyła się liczba tych, którzy o nim wiedzieli i uznawali go za ukraińską tragedię. Nie stanowi nowego odkrycia i jedynie potwierdza wyniki badań konstatacja, zgodnie z którą wschodnia i południowa Ukraina, znajdujące się pod wpływem mediów rosyjskich oraz Partii Regionów, tego nowego modelu pamięci nie przyjęły¹⁶.

Naprzód ku przeszłości: II wojna światowa w oficjalnej polityce pamięci za prezydentury Janukowycza

Oponenci zarzucali Juszczence, że przez swą politykę pamięci dokonuje on rozłam w kraju. Jednak posunięcia nowo wybranego prezydenta Wiktora Janukowycza w tej dziedzinie wydają się czynić nie mniejsze spustoszenie. Wszyscy poprzedni prezydenci przejawiali mniej lub bardziej wyraźne dążenia do odrodzenia i uformowania ukraińskiej tożsamości. Janukowycz jako pierwszy zademonstrował absolutną indyferencję, a nawet wrogość wobec tego zagadnienia. Wyrażony

¹⁵ Por. Грачова, *Пам'ять, контрпам'ять і політика*, „Критика” 2006, nr 11, s. 20–23.

¹⁶ Por. *Друга світова війна та (від)творення історичної пам'яті в сучасній Україні: Міжнародна наукова конференція, Київ, 23–26 вересня 2009*, <http://ww2-historicalmemory.org.ua/presentation.html> [dostęp: 22.08.2013].

publicznie brak zgody na uznanie Wielkiego Głodu za ludobójstwo, odebranie — przy wsparciu sąsiadów — tytułów Bohatera Ukrainy Banderze i Suchewyczowi, przywrócenie pompatycznej parady na Dzień Zwycięstwa, napięcia społeczne związane z kontrowersyjną ustawą o czerwonym sztandarze w 2011 roku, budowa, przy milczącej zgodzie władz najwyższych, pomnika Stalina w Zaporozżu — wszystko to nie przyniosło uspokojenia społecznego, a wręcz przeciwnie — wywołało niepokój. I nic w tym dziwnego. Polityka Juszczenki, niedoskonała, acz konsekwentna, polegała na zerwaniu z komunizmem i potępieniu zbrodni imperium stalinowskiego na tle odradzającej się ukraińskiej narracji narodowej. Za czasów Janukowycza zaczęła ją zastępować polityka reanimacji starej heroizowanej spuścizny radzieckiej i próby rozmycia ukraińskiej tożsamości narodowej za pomocą tożsamości rosyjskiej.

Na przestrzeni ponad półtora roku polityka ta opierała się głównie na krytyce i deprecjonowaniu działań Juszczenki. Rząd Janukowycza nie prowadzi szerokiego dialogu z ukraińską elitą kulturalną i intelektualną. Obie strony rozmawiają innymi językami — w sensie dosłownym i metaforycznym. Poza tym, *de facto*, nie ma jednostek zdolnych do prowadzenia takiego dialogu. Przeszkodę stanowi choćby sama polityka personalna. Dobór kadr w resortach odpowiedzialnych za naukę, historię i kulturę prowadzony jest nie wedle profesjonalizmu i kompetencji, lecz na podstawie stopnia osobistej lojalności wobec prezydenta i regionalizmu donieckiego. Do roli moderatorów w dyskusji nie mogą pretendować ani UINP, ani Ministerstwo Oświaty i Nauki, Młodzieży i Sportu (*Міністерство освіти і науки, молоді та спорту*). Działalność Rady Humanistów przy prezydencie ma jedynie formalny charakter.

Być może część rosyjskojęzycznej populacji, która zarówno w czasach radzieckich, jak i w niepodległej Ukrainie dobrze radziła sobie bez ukraińskiego języka i bez ukraińskiej historii, czuła się niekomfortowo podczas próby „ukrainizacji” podjętej przez Juszczenkę. Jednak dla wielu Ukraińców wysiłki nowej władzy, mające na celu ponowne „zresetowanie pamięci”, odbierane są w kategoriach zamachu na ich własną pamięć. Przypomina to „wewnętrzzną okupację” — przejęcie władzy przez grupę mniejszościową, której usytuowanie społeczne, świadomość i osobiste interesy stoją w rażącej sprzeczności z dążeniami ogółu.

O tym, że władze państwowe nie są zdolne do wypracowania współczesnego modelu ukraińskiej polityki pamięci, świadczy orędzie Janukowycza skierowane do narodu z 2011 roku. W części poświęconej tejże polityce zaledwie w jednym akapicie dano do zrozumienia, że znajduje się ona dopiero w stadium tworzenia, a celem jej jest nie rozdzielanie, lecz jednoczenie narodu.

Tymczasem nowa władza konsekwentnie spycha nurty społeczne do starego radziecko-rosyjskiego koryta. Można odnieść wrażenie, że prowadzony jest celowy atak na ukraińską tożsamość, ponieważ główne ciosy wyprowadzane są w takich obszarach kultury, jak: język, historia, polityka pamięci, oświata itd. Pod pretekstem „wznowienia” rzekomo utraconej w „pomarańczowych” czasach przyjaźni rosyjsko-

-ukraińskiej, następuje zwiększenie roli czynnika rosyjskiego w mass mediach, eterze telewizyjnym i radiowym oraz przestrzeni kulturowej w ogóle.

Wszystkie instytucje i agendy, które aktywnie podejmowały tematykę pamięci w latach prezydentury Juszczenki, poddane zostały gruntownym zmianom kadrowym, a niekiedy również przeobrażeniom strukturalnym. UINP, który — mimo wszelkich niedociągnięć i błędnych działań — stopniowo nabierał charakteru ośrodka i koła napędowego nowej polityki historycznej, tylko dzięki naciskom społecznym nie uległ likwidacji. Władze zastosowały jednak starą jak świat zasadę: jeśli pragniesz zniszczyć jakąś instytucję — stań na jej czele! Instytut podporządkowany został rządowi, stając się piątym kołem u wozu administracji państwowej. Niezależnie od wspomnianych przyczyn, UINP nie spełnia również warunków moralnych do rozbudowy ukraińskiej pamięci historycznej. Na jego czele stoi członek korespondent Narodowej Akademii Nauk Ukrainy Wałerij Sołdatenko — do niedawna jeden z ideologów Komunistycznej Partii Ukrainy, który brał bezpośredni udział w opracowaniu jej nowego programu. Powstała więc absurdalna sytuacja: przedstawiciel partii, której poprzedniczka w XX wieku dokonała na Ukrainie straszliwych zbrodni, został szefem instytutu, którego głównym zadaniem jest ujawnienie przestępstw komunistycznej przeszłości. Przypomnę również, że szefową Państwowej Służby Archiwalnej Ukrainy pozostaje komunistka Olha Hinzburh, znana z poglądu, że przywrócenie pamięci historycznej „możet nawriedit’ potomkam”.

Trudno się więc dziwić, że reakcja na powierzenie Sołdatence funkcji dyrektora UINP wywołała niemałe rozdrażnienie w społeczeństwie. W mass mediach pojawiły się informacje na temat „groźby pamięci”, „Instytucie Pamięci im. Alzheimera” oraz „Instytucie Amnezji Narodowej”.

W czasach prezydenta Juszczenki w problematykę realizacji polityki pamięci aktywnie zaangażowane było Państwowo-Resortowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (*Галузевий Державний архів Служби безпеки України*, DHA SBU). Jego działania w tej dziedzinie polegały głównie na odtajnianiu zespołów dotyczących Wielkiego Głodu, represji stalinowskich oraz OUN i UPA. Za kadencji historyka Wołodymyra Wiatrowycza Archiwum SBU stało się dość otwarte, opracowano katalog elektroniczny zasobów, przygotowano wiele wydawnictw naukowych, zbiorów dokumentów oraz wystaw. Niestety, nie udało się zakończyć bardzo ważnego procesu wyłączenia archiwaliów o znaczeniu wyłącznie historycznym spod nadzoru służb specjalnych.

Publiczny aspekt pracy archiwum obecnie znacznie podupadł. Odtajnianie zasobów uległo zahamowaniu, a kwestia przekazania zbiorów historycznych archiwom państwowym przestała być przedmiotem dyskusji. Zamiast tego, według poufnych informacji, szykowana jest zmiana obecnego fachowego zarządu placówki. Z działalnością samej SBU związany był skandal z historykiem Rusłanem Zabiłym. Uczonego, który pracował nad dokumentami na temat działalności OUN i UPA, niestanowiącymi z definicji tajemnicy państwowej, próbowano prześladować i straszać. Kiedy w jego obronie stanęło międzynarodowe środowisko akademickie, sprawa ucichła.

Odnotujmy również, że grupa w SBU Krymu, utworzona w celu przestudowania kwestii ludobójstwa dokonanego na Tatarach krymskich, została już rozwiązana.

Przyszłość DHA SBU rysuje się niepewnie. W październiku 2011 roku na szczycie Wspólnoty Niepodległych Państw w Petersburgu podpisano umowę zobowiązującą państwa członkowskie do uzgadniania polityki odtajniania byłych archiwów radzieckich. Dotychczas każde z państw WNP mogło samodzielnie określać, ile prawdy o władzy radzieckiej powinni poznać jego obywatele. Zgodnie z nową umową, bez aprobaty krajów partnerskich odtajnianie radzieckich archiwaliów nie będzie możliwe. Takie posunięcie uzasadniono „względami bezpieczeństwa narodowego każdego z państw członkowskich WNP” oraz „formułowaniem wspólnej metody wglądu do informacji tajnych, utajnionych w czasie istnienia ZSRR”. Jak się wydaje, w chwili obecnej Ukraina nie zamierza umowy tej podpisać. Ale czy takie stanowisko utrzymane zostanie na długo?

Resort oświaty, który od początku niepodległości był głównym narzędziem rozwoju tożsamości ukraińskiej, wraz z przyjściem do władzy Janukowycza znalazł się w rękach Dmytra Tabacznika — polityka o specyficznej reputacji. Mimo nieustannych skandali i demonstracji z żądaniem zdymisjonowania ministra, nadal utrzymuje się on na swojej posadzie. Eksperti polityczni oceniają, że dzieje się tak, ponieważ jest on narzuconą Janukowyczowi „kreaturą Kremla”.

Ostatnimi czasy w centrum uwagi znajdowało się kilka wydarzeń związanych z podręcznikami, na przykład wydanie rosyjskojęzycznego podręcznika dla szkół wyższych Petra Tołoczki *Szkice do historii Ukrainy* (*Очерки истории Украины*, 2010), przeredagowywanie starych i pojawianie się nowych podręczników do historii Ukrainy oraz projekt wspólnej rosyjsko-ukraińskiej pomocy naukowej dla nauczycieli historii.

Alternatywna wobec „pomarańczowego modelu historii” praca profesora Tołoczki powstawała jakoby przez pięć lat, a jej wydanie w czasach Juszczenki nie było możliwe z powodu braku funduszy. Została ona wysoko oceniona przez wszystkich „antypomarańczowych” — od komunistów po nacjonalistów rosyjskich. W recenzji zamieszczonej na łamach gazety „Kommunist” uznano *Szkice* za „powrót do sedna sprawy”, a jeden z rozdziałów zyskał miano „odnowienia prawdy historycznej o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej”. Natomiast badaczka Ołena Rusyna, przeanalizowała w tej masywnej książce („od stanowisk neandertalczyków do wszechwładzy »regionalów«”) zaledwie fragment poświęcony „epoce litewskiej”; oskarżyła autorów o kompilację podręcznika do historii ukraińskiej SRR, zaangażowanie polityczne oraz kierowanie się uprzedzeniami.

Więc to mają być ramy nowoczesnego dziejopisarstwa? — oburzała się recenzentka. — Wyśniona „alternatywa” dla studentów i naukowców? A może to tylko droga do „poprawy życia już dziś” — kosztem przeszłości, przetworzonej na arenę dwuboju przeciw „zachłannym zachodnim sąsiadom”¹⁷?

¹⁷ О. Русина, *Плагиат як найвище досягнення наукової думки*, <http://www.istpravda.com.ua/articles/2011/05/1/37372/>.

Spośród opublikowanych w Internecie mało przychylnych reakcji na ten „podręcznik”, niewątpliwie warto przywołać artykuł Kyryła Hałuszki, wymownie zatytułowany: *Park epoki radzieckiej (Парк радянського періоду, 2010)*. Pojawiły się również opinie, że — przy takim obrocie spraw — najdalej za półtora roku możemy oczekiwać kolejnej pracy profesora Tołoczki, noszącej tytuł *Historia Małorosji*.

Nagminne stało się również nanoszenie poprawek w szkolnych podręcznikach, na przykład z książki do piątej klasy autorstwa Wiktora Mysana (i innych) wykreślono bohaterów bitwy pod Krutami, Ukraińskich Strzelców Siczowych i antyniemiecką działalność UPA. Bez wiedzy autorów usunięto wzmiankę o pomarańczowej rewolucji oraz wyborach 2004 i 2010 roku. Najbardziej wstrząsające było dla Mysana żądanie zamiany fotografii Szuchewycza na zdjęcie Sydora Kowpaka i dopisania, że oddziały UPA walczyły przeciwko Armii Czerwonej i partyzantom radzieckim. Informacje o ich walkach z Niemcami polecono wykreślić. Autorowi zaproponowano dokonanie poprawek, które miały na celu wykreowanie u uczniów „nieagresywnego obrazu Rosji”¹⁸.

Od września 2011 roku uczniowie poznają historię według nowych podręczników. W konkursie ministerstwa zwyciężyły książki trzech autorów — profesorów Ołeny Pometun, Ołeksija Strukewycza i Stanisława Kulczyckiego, lecz zamówienie publiczne na tę ostatnią — pod pretekstem „braku środków” — niespodziewanie cofnięto. Można nadmienić, że w kwestiach związanych z II wojną światową poprawek dokonywano dość ostrożnie. Jednocześnie znów została ona zamieniona na Wielką Wojnę Ojczyźnianą, a OUN i UPA stały się obecne jedynie w domyśle. Zniknął również termin „pomarańczowa rewolucja” (ponieważ, jak twierdzi Pometun, nigdy takowej nie było), a opis jej wypadków ograniczono do minimum.

W październiku 2010 roku dość nerwowo przyjęto w społeczeństwie oświadczenie ministra oświaty Tabacznika w sprawie powołania grupy roboczej, mającej pracować nad wspólnym ukraińsko-rosyjskim podręcznikiem dla nauczycieli historii. Ustalili to obaj ministrowie — rosyjski i ukraiński. Jedną z głównych postaci grupy, dyrektor Instytutu Historii Powszechnej Rosyjskiej Akademii Nauk Aleksandr Czubarjan poinformował, że pomiędzy stronami istnieje porozumienie: „historycy-ekstremiści” w pisaniu książki udziału nie biorą. Postawienie takiego warunku świadczy o tym, że alternatywny punkt widzenia nie zostanie wzięty pod uwagę.

Oprócz działalności wspomnianych wyżej instytucji wzburzenie społeczne wywołują także inicjatywy ustawodawcze Rady Najwyższej w dziedzinie polityki pa-

¹⁸ Analogiczne działania zostały przedsięwzięte także w innych gałęziach edukacyjnych. O ingerencjach władzy w szkolny program literatury ukraińskiej na różnych poziomach nauczania pisze Raisa Mowczan w tekście pt. *Трансформації національної літературної освіти в контексті сучасного українського суспільства*, [w:] *Українські трансгресії XX–XXI ст.: Звільнити майбутнє від минулого? Звільнити минуле від майбутнього? Культура — Історія — Політика*, наук. ред. і вступ А. Матусяк, Вроцлав-Львів 2012, s. 279–286 [przypis red.].

mięci. Trudno oceniać je inaczej niż jako niedopracowane, niekompetentne, a niekiedy wręcz prowokacyjne. Skandalem roku 2011 stały się majowe obchody Dnia Zwycięstwa we Lwowie, które przerodziły się w starcia i zamieszki. Niewiele wcześniej parlament z inicjatywy komunistów uchwalił ustawę przewidującą oficjalne używanie czerwonego sztandaru zwycięstwa obok flagi państwowej podczas uroczystości związanych z Wielką Wojną Ojczyźnianą lat 1941–1945. Wywołało to dosyć burzliwą reakcję. Ekspertzi uznali ustawę o sztandarze zwycięstwa (*Про прапор перемоги*) za bezpośrednie zapożyczenie z ustawodawstwa rosyjskiego, spekulowanie na nastrojach kombatanatów oraz czynnik, który sprzyja eskalacji konfrontacyjnych nastrojów społecznych. Rady miejskie w Iwano-Frankowsku i Lwowie zabroniły wywieszania z okazji Dnia Zwycięstwa flag o radzieckiej symbolice. Z kolei do Lwowa udali się „kombatanci” ze wschodnich regionów, w celu „rozwinęcia czerwonej chorągwi”. Wszystko to — po raz pierwszy od czasu odzyskania niepodległości — doprowadziło do bezpośredniej przemocy fizycznej we Lwowie. Prezydent Janukowycz podpisał ustawę dopiero 21 maja, już po zakończeniu obchodów rocznicowych.

Niewiele później do ponownych zamieszek mógł doprowadzić, popierany w Radzie Najwyższej, projekt deputowanego Partii Regionów Ołeha Nadoszi. Zakładał on uroczyste obchody rocznicy niemieckiej agresji na ZSRR. W dniu 22 czerwca parlament postanowił „zatrzymać” Ukrainę na jedną minutę, w której ku czci poległych rozbrzmiały wszystkie syreny. Z jakiegoś powodu deputowani nie wpadli na zbliżony pomysł w celu upamiętnienia rocznicy Czarnobyla, choć miałyby to istotniejsze znaczenie i w większym stopniu dotyczyłyby całej Ukrainy, lub 1 września 1939 roku — początku II wojny światowej. Jednak dzień 22 czerwca już na długo przedtem uznany został w ukraińskim kalendarzu państwowym za Dzień Smutku i Żałoby po poległych. Przypominało to nieco sytuację ze sztandarem zwycięstwa. Używano go podczas uroczystości 9 maja już w latach ubiegłych i nikogo to nie interesowało, dopóki władze mocą ustawy nie zwróciły uwagi na ten fakt. Nieprzemysłana decyzja stanowiła próbę uczynienia z czerwonej flagi symbolu państwowego, co wywołało zrozumiałe oburzenie społeczne.

Wygląda na to, że za pośrednictwem parlamentu, na poziomie ustawodawczym, podejmowana jest celowa próba zaszczepienia w społeczeństwie ukraińskim starego stalinowskiego modelu pamięci o wojnie, który odradza się obecnie w Rosji. Wymownym przykładem jest tu rezolucja z okazji sześćdziesięciolecia Trybunału Norymberskiego, którą z inicjatywy Partii Regionów, komunistów i Bloku (Wołodymyra) Łytwna przyjęto w parlamencie w kwietniu 2011 roku. W ślad za rosyjską Dumą Rada Najwyższa opowiedziała się przeciwko porównywaniu imperium Stalina z III Rzeszą. Jako amoralne napiętnowano próby obarczania Związku Radzieckiego taką samą jak nazistowskie Niemcy odpowiedzialnością za wywołanie II wojny światowej. Chodziło przede wszystkim o to, żeby winą za wybuch konfliktu obarczyć głównie Zachód, a nie stalinowski ZSRR, dokonać rehabilitacji paktu Ribbentrop-Mołotow i wybielić samego Stalina. W rezolucji wyrażono „zaniepokojenie i protest wobec prób pewnych polityków, działaczy społecznych, organizacji i ru-

chów politycznych, starających się pomniejszyć historyczne znaczenie dla Ukrainy międzynarodowego wojskowego trybunału w Norymberdze (Niemcy)” i potępiono „usprawiedliwianie kolaborantów”¹⁹.

Jednocześnie oprócz potępienia „cudzych bohaterów” rządząca partia stara się rehabilitować i popularyzować „swoich”. W październiku 2011 roku parlament przyjął projekt uchwały, inicjowanej przez przewodniczącego frakcji Partii Regionów Ołeksandra Jefremowa, o państwowych obchodach (28 września 2012 roku) siedemdziesiątej rocznicy utworzenia podziemnej organizacji młodzieżowej „Młoda Gwardia”. Wydaje się, że problem polega tu nie tylko na tęsknocie za dzieciństwem i radzieckiej mentalności „regionalów”. W spisie planowanych przedsięwzięć, oprócz tradycyjnych remontów muzeów i pomników, zwraca uwagę plan nowego wydania powieści Aleksandra Fadiejewa, którą już przed laty uznano za pełną przekłamań i napisaną pod dyktando Stalina. Dopiero w czasach Władimira Putina na potrzeby wychowania patriotycznego ponownie zaczęto wydawać w Rosji ten typowy wzorzec realizmu socjalistycznego. Obecnie planuje się to czynić również na Ukrainie. Przewidywano także projekcję telewizyjną filmu *Młoda Gwardia*.

Podsycana przez władze konfrontacja tożsamości dostrzegalna jest również w praktyce polityki pamięci. Na wschodzie kraju dobitną demonstracją braku akceptacji działań Juszczenki, polegających na rehabilitowaniu nacjonalistycznych bohaterów, było wznoszenie pomników poświęconych „ofiaram UPA”. Za te ostatnie uznano pochodzących ze wschodniej Ukrainy cywilów i współpracowników NKWD, którzy zginęli w czasie ustanawiania władzy radzieckiej w regionie zachodnim. Pierwszy taki pomnik — *Strzał w plecy* — odsłonięto 14 września 2007 roku na głównym placu Symferopola. Oddaje on hołd „ofiaram narodu radzieckiego, które poległy z rąk pomocników faszystów” OUN i UPA. Obecnie tendencja do multiplikacji tej idei wydaje się trwać. Podobne pomniki zaczęły pojawiać się w wioskach obwodu sumskiego, w ojczystej ziemi prezydenta Juszczenki. Pomnik obywateli radzieckich — ofiar UPA wzniesiono w maju 2010 roku w Ługańsku. Ma on jawnie prowokacyjny i konfrontacyjny charakter. Na taki kunszt w rozbudzeniu „nauki nienawiści” nie zdobywali się nawet ideolodzy radzieccy. Zastosowano tu wszystkie możliwe emocjonalno-propagandowe środki oddziaływania na świadomość w celu zasiania nienawiści i wrogości do „pomocników z OUN-UPA”: matka z zamkniętymi oczyma przywiązana do drzewa, dziecko, które wyciąga do niej rączki, skrępowany mężczyzna-obrońca. Podczas odsłonięcia pomnika obecni byli, oprócz przedstawicieli administracji lokalnej, szef klubu parlamentarnego Partii Regionów Jefremow i gość z Moskwy Konstantin Zatulín. Z kolei w Doniecku negatywny stosunek do UPA wyrażono przez wzniesienie pomnika „zamordowanego przez banderowców” generała Watutina.

Jeszcze radykalniejszą antytezą ukraińskiej pamięci okazały się próby odrodzenia kultu Stalina we wschodnich obwodach kraju. W Zaporozżu, bez zgody władz lo-

¹⁹ Рада услід за думою проти порівняння СРСР із Третім Рейхом, <http://www.istpravda.com.ua/short/2011/04/19/36476/>.

kalnych, odsłonięto popiersie wodza. W wyniku kontroli prokuratorskiej wyszło na jaw, że jest ono jedynie „ozdobą budynku” należącego do partii komunistycznej, a nie pomnikiem. W noc sylwestrową 2011 roku popiersie Stalina zostało wysadzone w powietrze przez aktywistów nacjonalistycznej organizacji młodzieżowej „Tryzub”, których za ten czyn pociągnięto do odpowiedzialności karnej pod zarzutem terroryzmu.

Radykalne podejście do oficjalnej polityki pamięci przejawiają nie tylko przedstawiciele prawicowych partii i ruchów, takich jak „Swoboda”, „Tryzub”, Kongres Ukraińskich Nacjonalistów i innych, lecz także kibice klubów piłkarskich. Po tym, gdy 2 sierpnia 2011 roku Wyższy Sąd Administracyjny ostatecznie pozbawił tytułów Bohatera Ukrainy Szuchewycza i Banderę, 7 sierpnia, podczas rozgrywanego w stolicy meczu ligi ukraińskiej Dynamo Kijów–Karpaty Lwów, władze miejscowego klubu nakazały ochroniarzowi zdjęcie rozwiniętego przez fanów ze Lwowa transparentu z portretami Bandery i Szuchewycza. Próba wykonania polecenia, podjęta przez ochroniarza, doprowadziła do pobicia go przez lwowskich i kijowskich kibiców. Wykrzykiwali oni przy tym hasła: „Chwała Ukrainie! Chwała Bohaterom! Szuchewycz i Bandera — bohaterowie Ukrainy!”. Zakończyło się to skandowaniem skandalicznej rymowanki *Spasibo żytielam Donbassa...*²⁰, które, jak się wydaje, staje się już tradycją. Nieprzychylnie buczenie publiczności towarzyszyło wystąpieniom Janukowycza podczas otwierania stadionów na Euro 2012 i meczów piłki nożnej. Było tak na inauguracji Stadionu Olimpijskiego w Kijowie 8 października 2011 roku, a następnie podczas spotkania towarzyskiego Ukraina–Niemcy na tymże obiekcie (11 listopada). Podczas otwarcia stadionu we Lwowie publiczność gwiazdami zareagowała na transmisję wystąpienia prezydenta.

Ogólnie rzecz ujmując, głowa państwa i jego administracja zajęli oryginalne stanowisko w dziedzinie polityki pamięci. Stworzono sztuczną sytuację, w której prezydent demonstruje jedno podejście do danego wydarzenia historycznego, a sądy — diametralnie inne. Następnie prezydent rzekomo podporządkowuje się postanowieniom sądu. Było tak na przykład, gdy aktualny stał się temat uczynienia z czerwonego sztandaru nieomal symbolu państwowego współczesnej Ukrainy. Prezydent obiecał kombatantom wojennym poparcie odpowiedniej ustawy, ale potem uszanował decyzję Sądu Konstytucyjnego, który istotne „szczegóły” tego prawa uznał za niezgodne z konstytucją. Podobna sytuacja miała miejsce przy anulowaniu tytułów Bohatera Ukrainy. Prezydent obiecał między innymi swoim partnerom rosyjskim, że sprawę Bandery i Szuchewycza załatwi. Wówczas do „gry” przystąpił nieznany nikomu niepozorny prawnik z Doniecka, który śmiało przejął funkcję korektora oficjalnej polityki pamięci państwa ukraińskiego. Lokalny sąd poparł tego obywatela, poparcia udzielił mu także Wyższy Sąd Administracyjny. A prezydent w całej tej historii znajdował się jakby z boku, nie biorąc w rozwoju wydarzeń żadnego „udziału”. Niech sobie „nacjonaliści” narzekają na sędziów i donieckiego prawnika, ale nikt narzekać nie będzie na prezydenta, który unieważnia decyzje swego poprzednika.

²⁰ „Dziękujemy mieszkańcom Zagłębia Donieckiego...” (ros.) Druga część wierszyka zawiera obraźliwe słowa pod adresem pochodzącego z obwodu donieckiego Janukowycza [przypis tłum.].

Wszystkie przytoczone zdarzenia przypominają znaną bajkę Jana Christiana Andersena o szatach „nagiego cesarza”: tak samo jak szaty „nie zdobiły” cesarza, tak i te politycznie motywowane decyzje dyskredytują zarówno władzę prezydencką, jak i system sądowy, który w oczach zwykłego Ukraińca, niestety, coraz wyraźniej przemienia się niejako w filię powołaną do realizacji interesów jednej z sił politycznych.

Naciski na wolność słowa w mediach i swobodę myśli w nauce stają się coraz wyraźniejsze. Rzecz jasna, oświadczeń i decyzji władz nauczyciele i naukowcy nie mogą tak po prostu ignorować. Nauczyciele, zaniepokojeni zmianami tendencji w nauczaniu historii, nie wiedzą, jak obecnie należy ją wykładać. Jeśli chodzi o naukę, to rejestr zamawianych przez państwo tematów badawczych niewątpliwie ulegać będzie zmianom. Niektóre z nich, zgodnie z „nowym kursem”, w warunkach kontynuacji bieżącej oficjalnej polityki pamięci mogą stać się nie tylko „mało prestiżowe, ale i „niebezpieczne dla kariery” — przede wszystkim tematy Wielkiego Głodu, OUN i UPA.

Jednocześnie rewanż „biało-niebieskich” na gruncie historii prowadzi do przywrócenia takich haniebnych zjawisk z czasów radzieckich, jak cenzura i autocenzura. Należy podkreślić, że problem leży głównie w tej drugiej. Zabezpieczanie się, w myśl zasady: „żeby coś z tego nie wynikło”, „sam Pan wie, jaką mamy obecnie sytuację polityczną...” — jest nadzwyczaj niebezpieczne, prowadzi bowiem do demoralizacji pracowników nauki, dla których wolność przekonań stanowić powinna wartość najwyższą. Urzędnicy i biurokraci odpowiedzialni za problemy nauki i oświaty rozpoczęli już operację zmiany żagli i obierania nowego kursu. Jedno z akademickich czasopism zamówiło u mnie artykuł na temat współczesnej polityki pamięci, którego następnie nie zgodziło się opublikować, motywując decyzję tymi słowami: „Sam Pan wie, jaką mamy obecnie sytuację polityczną...”

Specyfika kultury politycznej obecnych władz polega na tym, że nie biorą one pod uwagę alternatywnych poglądów, nie idą na ustępstwa wobec opozycji i nie liczą się z opiniami społecznymi. Na tle wyraźnego spadku poziomu życia i zubożenia przeważającej większości ludności, dławienie narodowych uczuć Ukraińców zwiększa napięcie i sprzyja dalszej radykalizacji nastrojów w społeczeństwie. A politykę pamięci można scharakteryzować jako próbę odesłania Ukrainy z powrotem do radzieckiej przeszłości.

Z tego punktu widzenia jeszcze mniej logicznie wygląda program wychowania patriotycznego młodzieży, który przedstawił do dyskusji rząd Mykoły Azarowa.

Tworzenie ogólnopaństwowego programu wychowania patriotycznego stanowi dziś niewątpliwie aktualne i istotne zadanie. Co więcej: jest to problem o strategicznym znaczeniu dla państwa, bo przecież wychowanie obywateli-patriotów stanowi rękojmię jego stabilności i siły.

Pierwszą z takich prób był Narodowy program wychowania patriotycznego obywateli, formułowania zdrowego sposobu życia, rozwoju życia duchowego i wzmocnienia moralnych podwalin społeczeństwa (*Національна програма патріотичного виховання громадян, формування здорового способу життя,*

розвитку духовності та зміцнення моральних засад суспільства) zatwierdzony decyzją KMU nr 1697 z 15 września 1999 roku. Dla Kuczmy, byłego dyrektora zakładu zbrojeniowego, niezwykle istotne zdawało się również wychowanie wojskowo-patriotyczne. Efektem były rozporządzenia prezydenta nr 1092 z 15 listopada 2011 roku o narodowym programie odrodzenia i rozwoju Kozactwa Ukraińskiego na lata 2000–2005 (*Про національну програму відродження та розвитку Українського козацтва на 2000–2005 рр.*) i nr 948/2002 z 25 października 2002 roku O koncepcji przysposobienia obronnego przedpoborowych i wychowania wojskowo-patriotycznego młodzieży (*Про концепцію допризовної підготовки та військово-патріотичного виховання молоді*).

W czasach prezydenta Juszczenki kwestii tej poświęcona została szczególna uwaga. Od kwietnia 2006 roku przy aparacie wykonawczym Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony istniała grupa robocza do spraw wychowania patriotycznego młodzieży, która inicjowała wypracowanie ogólnopństwowej koncepcji wychowania patriotycznego. W jej skład wchodziłi główni specjaliści — pracownicy państwowych organów władzy (Ministerstwa Młodzieży, Ministerstwa Oświaty), organizacji społecznych (w tym młodzieżowych), inteligencji twórczej i znani naukowcy. Oprócz nich w pracach grupy uczestniczyli rodzimi pedagodzy zaangażowani bezpośrednio w procesy wychowawcze. Rezultatem kilkuletniej mozolnej pracy było wspólne rozporządzenie wielu ministerstw z 27 października 2009 roku o zatwierdzeniu Koncepcji narodowo-patriotycznego wychowania młodzieży (*Про затвердження Концепції національно-патріотичного виховання молоді*).

Dlatego niezwykle zastanawiający jest fakt, że w przedstawionym do rozpatrzenia we wrześniu 2011 roku Projekcie Koncepcji ogólnopństwowego docelowego społecznego programu wychowania patriotycznego ludności na lata 2013–2017 (*Проект Концепції загальнодержавної цільової соціальної програми патріотичного виховання населення на 2013–2017 рр.*), będącym efektem prac wielu ministerstw i agend, ani jednym słowem nie wspomniano o pracy poprzedników. Nasuwają się w związku z tym dwa logicznie uzasadnione pytania: jakie przyczyny determinowały potrzebę opracowania nowego programu państwowego i na czym polega jego zasadnicza różnica w stosunku do poprzedniego? Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju programy nie powinny być przyjmowane bez wcześniejszych szerokich konsultacji ze społeczeństwem, albowiem jego rozłam widoczny jest właśnie na tle zróżnicowanego pojmowania ukraińskiej tożsamości i wyznawania odmiennych wartości. W jaki sposób proponowane formy wychowania patriotycznego mogłyby przełamać te podstawowe przeciwieństwa, koncepcja w żaden sposób nie wyjaśnia.

W istocie Projekt Koncepcji ma charakter deklaracyjny. Przypomina dobór pewnych sposobów działania przy braku świadomości treści, które niosą one z sobą. Proponowane formy pracy mocno przypominają standardy radzieckie, wszak w tych właśnie czasach podstawą wychowania patriotycznego była heroiczna Wielka Wojna Ojczyźniana (w Projekcie Koncepcji jest to wyraźnie widoczne za sprawą akcentu

uczynionego na propagandzie ówczesnego bohaterstwa; znamienne, że to jedyne zagadnienie historyczne wspomniane przez autorów, co jest — rzecz jasna — sytuacją niespotykaną).

Przedstawiona koncepcja okazuje się na tyle niewyraźna i niepewna, że powstaje kolejne pytanie: czy w ogóle mamy tu do czynienia z koncepcją? Dokument przedstawiony do dyskusji przypomina bardziej prośbę o finansowanie bez należytego uzasadnienia kosztów niż poważną regulację określającą założenia i główne kierunki wychowania patriotycznego, na które państwo każdego roku wydawać ma czterdzieści milionów hrywien. Duże wątpliwości wywołują zawarte w programie spodziewane rezultaty projektu, zwłaszcza przytoczone dane statystyczne dotyczące tempa i zasięgu „wzrastania patriotyzmu” w kraju. Prognoza, która przewiduje dwukrotne zmniejszenie się liczby osób chętnych do emigracji z Ukrainy, opierająca się na spodziewanej efektywności działań przedstawionych w projekcie, wydaje się wręcz zabawna.

Co przedstawiony Projekt Koncepcji proponuje zamiast tradycyjnego wychowania narodowo-patriotycznego, opierającego się na takich wartościach, jak: idea narodowa, kultura narodowa, język ojczysty, historia narodu i państwa, świadomość narodowa, samoidentyfikacja, mała i wielka ojczyzna, przywódcy i bohaterowie narodu i państwa, kraj ojczysty, miasto, wieś? Na podstawie Projektu Koncepcji zrozumieć tego nie sposób, albowiem ogólne formuły o demokracji w żadnym stopniu nie mogą dać odpowiedzi na te fundamentalne kwestie.

Jak widać, twórcy Projektu Koncepcji powinni zastanowić się przede wszystkim nad następującym zagadnieniem: dlaczego pomarańczowa rewolucja, która w swych podstawach ideologicznych zawierała oprócz wartości demokratycznych również liberalny nacjonalizm, doprowadziła do wyraźnej eksplozji patriotyzmu i dlaczego po dwóch latach rządów władzy „biało-błękitnej” obserwujemy katastrofalny spadek podobnych nastrojów, rażąco wzrasta natomiast pragnienie emigracji z kraju, szczególnie wśród ludzi młodych?

Gdyby Partia Regionów hołdowała wartościom liberalno-demokratycznym, jej zdecydowany sprzeciw wobec „ideologii agresywnego nacjonalizmu” można byłoby zrozumieć, porównując ją do stanowiska intelektualistów starej Europy, krytykujących domorosły nacjonalizm. Ale w kraju, w którym nie sformowano jeszcze jednego narodu politycznego, w którym tożsamość ma charakter na tyle ulotny, że niekiedy trudno ją zdefiniować, w którym istnieje realne ryzyko separatyzmu i rozpadu, taką logikę zrozumieć niełatwo. Wspomniana stara Europa, mimo wszelkich prądów demokratycznych, pozostaje organicznie narodowa i nikt nie dąży tam do rozmywania swej tożsamości etnicznej w celu dogodzenia sąsiadom.

Jednak brak zgody na ukraiński nacjonalizm kulturowy w żaden sposób nie wiąże się z liberalizmem i zasadami demokracji europejskiej, bo w istocie pod hasłami „orientacji na europejskie wartości cywilizacyjne” nierzadko maskowana jest jawna tożsamość radziecko-rosyjska, występująca u znacznej części obecnej elity politycznej, która bez sukcesu usiłuje narzucić ją całej Ukrainie. Wychowanie pa-

triotyczne nie jest możliwe bez jasnej polityki kształtowania modelu tożsamości ukraińskiej.

Główny problem polega więc nie tyle na słabościach koncepcji, którą przedstawił Państwowy Urząd Młodzieży i Sportu, ile na braku jasnego rozumienia przez władze perspektyw rozwoju kraju w dziedzinie humanistyki. Bez rozwiązania tej kwestii wszelkie „programy” skazane będą na porażkę, a ich jedynym „pragmatycznym skutkiem” będzie nieracjonalne wykorzystywanie środków budżetowych.

Modele pamięci II wojny światowej

Otwarte pozostaje pytanie: który model pamięci o wojnie powinna wybrać Ukraina. Pomocne może być tu doświadczenie europejskie. Od 1989 roku zmiany społeczne, jakie rozpoczęły się w Europie, uległy skanalizowaniu i podzieliły się na dwie tendencje. Kraje Europy Środkowej i Wschodniej po dziesięcioleciach panowania komunizmu dążą do formowania swej pamięci, stawiając akcent na narracji narodowo-kulturowej. Natomiast Zachód, opierając się na założeniach oświecenia i humanizmu, stara się stworzyć nową kulturę pamięci — „kulturę wyznania win”. Holocaust i pokuta stanowią przy tym centralną część zachodnioeuropejskiej koncepcji tożsamości, podczas gdy wiktyimizacja historii w postkomunistycznych krajach europejskich przejawia tendencję do przesłaniania centralnego znaczenia Holocaustu. Pojawiają się wezwania (badaczka z Estonii Siobhan Kattago) do zawarcia milczącej umowy między Zachodem i Wschodem Europy — *agreeing to disagree* („zgodzić się na brak zgody”) — i zachowania prawa do pozostawania przy własnym zdaniu, nie narzucając go innym²¹. Być może takie podejście stanie się perspektywicznym modelem postawy dla zjednoczonej Europy.

Ogólnie wyodrębnić możemy trzy modele formowania się koncepcji pamięci o II wojnie światowej w Europie.

Pierwszy (wschodnioeuropejski lub nadbałtycki) stoi na stanowisku równego osądzenia zbrodni totalitaryzmu hitlerowskiego i stalinowskiego. Okupacja komunistyczna uważana jest za taką, która przyniosła narodom nawet więcej nieszczęść niż hitleryzm, albowiem wywołane przez nią straty były w tych krajach większe. Dlatego w kalendarzach narodowych deportacje stalinowskie zajmują w pamięci o wojnie pierwsze miejsce. Dzień Zwycięstwa nie jest obchodzony, bo za koniec wojny uważany jest początek niepodległości państwa, a 8/9 maja 1945 roku uznawany jest za początek okupacji komunistycznej. Radykalne zerwanie z całym dziedzictwem radzieckim i kultywowanie cywilizowanego nacjonalizmu kulturowego stanowią fundament tego modelu.

²¹ S. Kattago, *Agreeing to disagree on the legacies of recent history. Memory pluralism and Europe after 1989*, „European Journal of Social Theory” 12 (3), 2009, s. 375–395.

Drugi, zachodnioeuropejski (niemiecki, liberalno-demokratyczny) model przyjmuje narodowy socjalizm za główną przyczynę wojny. W epicentrum znajduje się Holocaust, a Auschwitz pełni funkcję słowa kluczowego. Dlatego model pamięci o wojnie sprowadza się do pokuty, potępienia samego zjawiska wojny i osądzenia nacjonalizmu, jako jednej z przyczyn konfliktów i wrogości. Ze względu na to, że Holocaust uważany jest za zjawisko unikatowe, nie dąży się do porównywania zbrodni stalinowskich z nazistowskimi. Europa Zachodnia uznaje imperatyw moralny pokajania się za zbrodnie Holocaustu, choć w większości nie odnosił się on do jej terenów. Jednocześnie nie przejawia ona chęci uznania własnej winy za stalinowską zbrodnię głodu. Zachód nie zdobywa się również na oficjalne wysunięcie pretensji wobec spadkobierców stalinowskiego ZSRR za uczynione na ich terenach zbrodnie wojenne przeciwko ludzkości (jednym z przykładów jest przemilczanie tragedii masowych gwałtów na niemieckich kobietach dokonywanych przez czerwoarmistów w Niemczech Wschodnich).

Trzeci model, postradziecki, wykorzystywany aktywnie w Rosji i na Białorusi. Hitler i faszyzm uznaje się tu za zło absolutne, a ludność poddaje się zabiegowi wiktymizacji. Okres dokonanego wspólnie z Niemcami rozbioru Europy i okupacji radzieckiej lat 1939–1941 jest tuszowany lub usprawiedliwiany, a akcent stawia się dopiero na niemieckiej agresji 22 czerwca 1941 roku. Mit Wielkiej Wojny Ojczyznianej ulega nacjonalizacji, radzieckie zbrodnie wojenne ignorowane są zupełnie lub dostrzegane w sposób nader ograniczony. Uwaga ogniskowana jest natomiast na zagadnieniach zwycięstwa, parad wojskowych, przesadnej heroizacji, opiewania zrywów i ofiarności bojowej, kultu wodzów, mocarstwowości itd.

Należy zaznaczyć, że mimo radykalnych posunięć prezydenta Juszczenki jego model sytuował się gdzieś pomiędzy rosyjskim i wschodnioeuropejskim. Gdy mowa o modelu pamięci deklarowanym przez obecne władze ukraińskie, to wyraźnie dążą one do modelu postradzieckiego.

Niewątpliwie walka o pamięć historyczną jest walką o tożsamość i o Ukrainę; o to, jaka ona będzie. Podstawowe pytania, które zadajemy sobie przy konstruowaniu modelu pamięci historycznej, brzmią następująco: co chcemy pamiętać, a o czym zapomnieć, jakie cechy powinny złożyć się na gmach naszej pamięci? Jakie wartości niesione przez II wojnę światową powinniśmy czcić w działaniach komemoracyjnych? Spuścizna historyczna może być i bezcennym majątkiem, i ogromnym ciężarem, wątpliwe jednak, czy Ukraińcy powinni pozostawać przy wartościach starego imperium radzieckiego. Prawo do tego spadku pozostaje przy Rosji, która oficjalnie ogłosiła się „kontynuatką” ZSRR.

Tak więc neostalinowski „jednoczący” model wspólnej przeszłości imperialnej należy jednoznacznie usunąć. Dla Ukrainy tworzenie własnego modelu pamięci nie jest wyłącznie kwestią odtworzenia narodowej tożsamości, demokratyzacji i humanizacji społeczeństwa. Jest to również zagadnienie rozwiązania problemu wyjścia spod wpływu Rosji. Dla tej ostatniej narzucanie modelu pamięci historycznej o Wielkiej Wojnie Ojczyznianej jest potężnym środkiem nacisku politycznego, mającego na celu utrzymanie Ukrainy we własnej przestrzeni geopolitycznej.

Dla Ukrainy natomiast najbardziej przydatna może okazać się kombinacja modeli wschodnio- i zachodnioeuropejskiego. Od pierwszego „pożyczyła” już binarne potępienie obydwu totalitaryzmów i pielęgnowanie cywilizowanego nacjonalizmu kulturowego. Z modelu zachodnioeuropejskiego niezbędne będzie „zabranie” koncepcji humanizmu, wyznania win, poszukiwania porozumienia między dawnymi wrogami i sojusznikami, uczczenie pamięci wszystkich poległych oraz potępienie heroizacji wojny jako takiej. Powinniśmy w podwalinach tego nowego modelu złożyć ideały wolności i demokracji, których mit stalinowski nie uwzględniał, oraz wartość życia ludzkiego, którym stalinizm pogardzał.

Pryncypialne odrzucenie mitów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i jej nadmiernej gloryfikacji nie oznacza wcale zapomnienia i lekceważenia pamięci tych, którzy zwycięstwo wywalczyli. Jednak szacunek dla nich powinien zostać zrównoważony przez żałobę po ofiarach stalinizmu. Drogę od tryumfu do traumy każdy naród musi pokonać sam. Demitologizacja i deheroizacja wojny zakładają nie tylko zmianę nazw, świąt itp. Należy nadać zupełnie nowy sens narracji o wojnie. Koncepcję jednakowej odpowiedzialności dwóch reżymów totalitarnych trzeba uzupełnić wyznaniem win za zbrodnie, których dokonali Ukraińcy walczący po stronie obu tych reżymów oraz w szeregach siły trzeciej — UPA.

Tłumaczenie z języka ukraińskiego: Marcin Gaczkowski